

521

KURIER Wileński

PIĄTEK, 22 LUTEGO 1991 R.
nr 36 (11523)

O Dniu Odrodzenia Niepodległości

Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej postanowiło zalecić Radzie Najwyższej, aby 11 Marca — w Dniu Odrodzenia Niepodległości Litwy — zwołać uroczyste posiedzenie Rady Najwyższej, które też będzie pierwszym posiedzeniem trzeciej sesji.

Ministerstwu Kultury i Oświaty polecono, aby w dniu tym, w Teatrze Opery i Baletu urządzić koncert, który miałby również charakter charytatywny.

Dla upamiętnienia Dnia Odrodzenia Niepodległości Litwy postanowiono 11 Marca wywieść flagi państwowe Republiki Litewskiej. /ELTA/

Liczba mieszkańców świata

ONZ. W połowie 1990 roku na świecie ogółem żyło 5,3 mld ludzi. W ciągu roku liczba mieszkańców globu ziemskiego zwiększy się jeszcze o 93 miliony. Dane te przytacza raport sekretarza generalnego ONZ o tendencjach w dziedzinie demografii. Szczególnie wiele uwagi poświęca się w raporcie strukturze ludzkości według wieku. Sądząc z prognoz, w 2000 roku na świecie będzie już 6,3 mld osób. Obecnie mniej więcej co trzecia osoba na świecie — to dziecko, a jedna spośród 16 — ma ponad 65 lat. Przeciętna wieku mieszkańców świata wynosi 24 lata. 17 spośród 20 dzieci żyje w krajach nierozwiniętych. W krajach rozwiniętych długość życia ludzi w ciągu ostatnich 35 lat wzrosła od 66 lat do 74. Kobiety żyją średnio o 7 lat dłużej od mężczyzn. ELTA, 20 lutego

Propozycje Rady Najwyższej Republiki Litewskiej

DLA RADY NAJWYŻSZEJ ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej, realizując się do dobrej woli Rady Najwyższej Związku Radzieckiego, jej zapewnień co do przestrzegania zasad i norm prawa międzynarodowego oraz jej dążeń do usunięcia negatywnych skutków naruszeń zasad norm, w oparciu o zasady i normy prawa międzynarodowego, wyrażając zamiar Republiki Litewskiej układania szczególnie dobrych sąsiedzkich stosunków, utrzymywania wielostronnych więzi humanitarnych, kulturalnych, gospodarczych i innych ze Związkiem Radzieckim, zwraca się do piątej sesji Rady Najwyższej ZSRR z następującymi propozycjami:

- 1) dokonać oceny niedawnych bezprawnych działań sił zbrojnych ZSRR w Republice Litewskiej, a szczególnie rozprawy z pokojowymi i bezbronnymi ludźmi w dniu 13 stycznia 1991 roku;
 - 2) polecić władzy wykonawczej Związku SRR, aby bezwzględnie zwrócić Republice Litewskiej obiekty państwowe (telewizję i radio oraz inne), zagarnięte przez siły zbrojne ZSRR w styczniu 1991 roku i wycofać z terytorium Litwy represyjne jednostki armii, wojsk wewnętrznych i Państwowego Komitetu Bezpieczeństwa ZSRR;
 - 3) uznać, że decyzja Rady Najwyższej ZSRR z 3 sierpnia 1940 roku w sprawie włączenia Litwy do ZSRR, formalnie kończąca aneksję Litwy jako wynik paktu Molotow-Ribbentrop nie obowiązują prawnie Republikę Litewską i Związku SRR;
 - 4) upoważnić delegację państwową Związku Radzieckiego do podjęcia rokowań z delegacją państwową Republikę Litewską w sprawie odnowienia uznania niepodległości Republikę Litewskiej i zawarcia odpowiedniego układu między naszymi państwami.
- Rada Najwyższa Republiki Litewskiej spodziewa się, że Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uwzględni te propozycje i omówi je zyczliwie, z uwagą odpowiadającą znaczeniu problemu.



Gościem — ambasador Korei Południowej

Służba informacyjna rządu komunikuje, że 20 lutego premier Republiki Litewskiej Geminas Wagnerius przyjął ambasadora Republiki Korei Płd. w Moskwie Ro Mion Gon i pierwszych sekretarzy Kim Sung Hwana i Che Il Sona.

Ambasador Ro Mion Gon wyraził zadowolenie, że miał możliwość ujrzenia na własne oczy realnej sytuacji na Litwie. Obydwie strony podziękowały swe pozytywne nastawienie względem ewentualnych stosunków oraz współpracy Litwy i Korei Południowej. Premier powiedział, że byłaby pożądana współpraca nie tylko gospodarcza, ale również naukowo-techniczna.

Goście wyrazili zainteresowanie działalnością naszych instytutów naukowo-badawczych. Dokonano wymiany poglądów na rozwijanie poszczególnych wspólnych projektów gospodarczych.

Wiele uwagi poświęcono kwestii stosunków Republiki Litewskiej i ZSRR. W spotkaniu uczestniczyli wicepremier W. Pakalniškis, minister gospodarki W. Nawickas i pierwszy sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych K. Stankiewiczus. Na zdjęciu: podczas przyjęcia. Fot. R. Jurgaitis /ELTA/

Wszystko o ziemi

CZYLI JAK ZAŁOŻYĆ WLASNE GOSPODARSTWO

Ziemia na własność. Jak odzyskać dawne mienie? Dokąd trzeba się zwrócić, by otrzymać niezbędne dokumenty? ABC młodego fermiera — na te i inne pytania odpowiedzi można będzie uzyskać podczas konferencji, która odbędzie się 25 lutego 1991 r., w Pałacu Kultury

Związków Zawodowych (ul. Mikolaitisa Putina 5 (góra Tauras, godz. 18).

Impreze organizuje Litewski Związek Właścicieli Ziemi. Rejestracja rozpocznie się od godz. 16. Niezbędna informacja można uzyskać telefonicznie — 35-96-42. Inf. wł.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. LANDSBERGIS

19 lutego 1991 r.

„postupna większość”

Moskwa donosi kor. spec. ELTA Balys BUCZELIS

Rada Najwyższa ZSRR nie podjęła na początku dziennego posiedzenia żadnych decyzji dotyczących polityki w sprawie Litwy. Władze Litwy i Lotwy. Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR Anatolij Łukjanow dał do zrozumienia, że ewentualnie do kwestii tej powróci się nieco później, gdy otrzymają się materiały od armii, organów prokuratury, bezpieczeństwa i, jego zdaniem, innych zainteresowanych resortów.

Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR Anatolij Łukjanow (pośrodku) i Wytautas Landsbergis (po prawej) w czasie spotkania z delegacją już w przyszłym tygodniu. Jednakże w liście nieskonkretyzowane miejsca i terminu spotkania, nie zawiera on również najmniejszej aluzji co do wycofania wojskowych z zajętych budynków Republiki Litewskiej. W liście Anatolija

Propozycje do rozmów — nieskonkretyzowane

Korespondent ELTA Romualdas CZESNA komunikuje

Późnym wieczorem 19 lutego odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej. Między innymi mówiono również o otrzymanym z Moskwy liście przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Anatolija Łukjanowa do przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, w którym poruszono również kwestie przyszłych rozmów. W liście wyraża się zyczenie, aby poznaczony skład delegacji Litwy na rozmowy ze Związkiem Radzieckim, są tam pewne aluzje co do możliwości spotkania się delegacji już w przyszłym tygodniu. Jednakże w liście nieskonkretyzowane miejsca i terminu spotkania, nie zawiera on również najmniejszej aluzji co do wycofania wojskowych z zajętych budynków Republiki Litewskiej. W liście Anatolija

Łukjanowa przedstawiono spis delegacji ze strony Związku Radzieckiego. Ciekawe jest to, że różni się on od ogłoszonego wcześniej w dekretych prezydenta Związku Radzieckiego składu delegacji.

Informując o tym rzecznik prasowy Rady Najwyższej Audrius Ažubalis zakomunikował dziennikarzom, że głównym przedmiotem uwagi światowej opinii publicznej jest wywiad przewodniczącego Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej Borysa Jelejyna w Telewizji Centralnej ZSRR. Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej z tej okazji zwrócił uwagę na to, że nawet Borys Jelejyn po długich, bardzo długich żądaniach musiał przedstawić swą wypowiedź w formie wywiadu. W czasie rozmowy dziennikarz przeprowadzają

cy z Borysem Jelejnym wywiad starał się zdyskredytować przywódcę parlamentu, Federacji Rosyjskiej, wielokrotnie mu przerywał. Wytautas Landsbergis stwierdził, że takie ograniczenie jawności bardzo go zadowoliło.

Dziennikarzy poinformowano również, że od przewodniczącego Rady Najwyższej Estonii Arnolda Riitela otrzymano depesze, w której zaprasza się deputowanych do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, aby przybyli obserwować przygotowania do sondażu mieszkańców Estonii i samego sondażu, który odbędzie się 4 marca.

Moldowa również postanowiła nie uczestniczyć w referendum ZSRR. Premier Moldowy Mircea Druk oświadczył, że nie może być nawet mowy o przeprowadzeniu go w Moldowie. Zastrzeżenia co do celowości referendum są również w Rosji. Jak podał agencja „Siewierozapad”, komisja referendum okręgu leningradzkiego nie potrafi wyjaśnić wyborcom, dlaczego go się przeprowadza i w ogóle jaki jest sens jego organizowania.



FALA NARASTAJĄCA. CZY POWRACAJĄCA TEŻ?

nie, bowiem 24 lutego planowane jest dopiero pierwsze zapoznawcze spotkanie z kandydatami. Decydujący głos ma zapas 6 kwietnia, podczas sprawdzianu (prawda, spotkać się z przyszłymi studentami żyćy sobie też strona polska) i jedynie oblanie matury (co jest rzeczą jednak mało prawdopodobną) może przegrodzić drogę do RP.

MAGICZNE hasło „studia w Polsce” stało się od trzech lat magnesem przyciągającym absolwentów szkół średnich wileńskich. Jeżeli przed kilkoma laty studia to były możliwe jedynie dla jednostek (przy tym wyjątkowo zdolnych), to w ciągu ostatnich trzech lat liczba ich wzrosła od 17 w roku 1988 — kiedy to pojechali praktycznie wszyscy chętni; poprzez 72 osoby w 1989 i... 105 osób w roku 1990. Wępieś fala narasta... A nas trapi pytanie, czy ta fala powróci?

Już pierwszego roku próbowano brać od przyszłych studentów zawaś na gwarancję powrotu, potem tego zaniechano. A przecież sprawa powrotu jest tym drastyczniejsza, że wyjeżdża w zasadzie młodzież najzdolniejsza, chociaż można śmiało dziś stwierdzić, że jednak aż tylu wybitnych absolwentów z mniej więcej średniej rocznej oscylującej w granicach 400—450 absolwentów polskich szkół średnich (a znaczy czwarta część) nie posiadamy. W tym roku na dzień 10 lutego jest już chętnych do studiowania w Polsce aż 114 osób. Ta ogromna liczba chyba jeszcze wzros-

— to wszystko mnożone na parę setek studujących daje bardzo, ale to bardzo ogromne sumy.

Co my na to? Chciałoby się rzec: a my na to, jak na lato. Popieramy i cieszymy się. Cieszy się też nasz rząd i szanowne ministerstwo od kultury i oświaty, których o parę setek studentów głowa (i kieszeń) wcale nie boli (i nie ciąży), a nawet nie myśli o zapewnieniu im jakiegoś prawnego statusu. A pomijając urzędy, czy każdy z tych setek studujących zdaje sobie sprawę, że to właśnie na jego osobę polski rząd te pieniądze wydaje krzywdząc może nawet (a raczej na pewno), swych, rodzimych absolwentów. Często się słyszy: mają jawa wobec nas. Moralny — może, owszem, z tym się raczej może zgodzić. Ale czyż to, w jak niełatwych też dla Polski czasach, materialnie jest zobowiązana pomagać nam?

No, ale zastawmy to rozwiązaniem na dalszą metę. Może znajdą swe logiczne zakończenie przy podpisaniu umowy o współpracy w dziedzinie szkolnictwa i oświaty między Polską a naszą republiką. Dziś wiedząc i pamiętając o tym, niech każdy w swym sumieniu przynajmniej zdecydowanie się, że korzystając z dobrodziejstwa strony polskiej ma obowiązek (przynajmniej) uczyć się. Jedzie się tam nie po „Europę”, kawał wesołego życia i atrakcyjnego spędzania czasu (ani na handelek — och, jak to lubimy), ale na naukę. Nie chce krzywdzić wszystkich, bo to byłoby niesprawiedliwe. Ale jeżeli dotychczas w zasadzie nikt z tych kierowanych przez ZPL na studia nie został

po prostu wylany, to nie dlatego, że wszyscy są w porządku. Zarzuty są różne. Ich rozpiętość — od braku wychowania i higieny osobistej (!) do nagminnego opuszczania wykładów, kursowania via Warszawa—Wilno, itp.

Jak dotychczas, studenci mieli prawo 5 razy do roku przekraczać granicę. Może to i niedużo, ale zrozumieć, kochani, pojechać tam po wiedzę, Polska umożliwiła wam to zdobyć wiedzę, byćście tu, na Wileńszczyźnie tę wiedzę, kulturę, europejskość w nasze polskie społeczeństwo zaaplikowali. Właśnie tak jest.

Kiedy słyszę głosy o tym, by te studia w Polsce „przymknąć”, to nie mogę się w tym całkowicie zgodzić, bo czyż mamy też prawo zamykać przed naszą młodzieżą tę szansę? Jednak i w Europie, i tego naszej młodzieży nie musimy żałować. Ale czy wróci? Nie może to każdego z nas nie niepokoić. Bo oddając najlepszych za kilka lat się polapiemy (o ile nie wrócą), że staczymy się w dół jako społeczeństwo. Zakazy i rozkazy tu nie nie wskorają, bo każdy na upartego znajdzie sposób, by w Macierzy się zakotwiczyć, o chociażby — zawierając małżeństwo.

Usłyszałam też taką opinię, przyczołaj ją: „Nie rozumiem, po co tu mam wracać i w imię czego poświęcać swe życie”. Powiedziała to fajna i mądra dziewczyna, która akurat konsekwentnie się uczy, bo po to tam właśnie pojechała. Tym to stwierdzeniem jest bolesniejsze. Uciekając — nazwijmy rzeczy po imieniu — zdawcimy jednak sobie sprawę, młodzi ludzie, że „ratując” swoje życie (w co jednak niezbędny wierzę, widząc rozterkę i tęsknotę starych wilanów już od kilkudziesięciu lat mieszkających w Polsce, a którzy nie dla własnej chęci, tylko z woli historii i losu tam

się znaleźli) skwapliwie do nas zostających (a braku nam do nich społeczność. Nie wem, jak Wilno będzie w tym, wem, jak ci tu nie będą mówili, gdy będą sentymentalizm nie potrafią kierunki studium, obywateli przez naszych absolwentów, nomika — 21 kandydatów. A na języki obce — 12, reszta 10—16 chętnych do studiowania. Mało, czego rzeczywiście nie, da, jest młodzieży w Polsce polskiej mającej też do siebie spasy płacące, też, w tym, ane, to spono przez polskie, mogłoby jednak tu, w republiki, Polaki podają naukę. Do marza o studiach decyzyjnych.

Tylko znów aglując, przyczołaj ją, niełatwy, nie, nie, zaofierować naszym absolwentów, szansa na to studiowania, języku ojczystym w republiki się zwiększa. Ale, jak na razie, konkretnych planów i ich realizacji brak. Trudno będzie, winić, zbyt mało czasu wypłynię. Będziemy czekali na sprawę i przy pierwszej, konkretnej informacji, powiadomimy czytelników. No, a wybierającym się na studia do Polski, zyczymy sukcesów i oczywiście powrotu na mur białego. Wyda się, że od przyszłego roku, może się znaleźć rozwiązanie problemu studiów nie tylko tu, w republiki, ale też w Polsce. Słodziu, które mają szansę, wbić się formą dalszego, dokształcania zawodowego dla absolwentów wyższych uczelni. Taką formę też Polska popiera.

Janina LISIEWICZ

Zostaną wymienione, ale nie od razu

Wielu mieszkańców Litwy interesuje, kiedy zostaną wymienione banknoty o nominale 50 i 100 rubli wzoru 1961 roku. Dotychczas wymieniono blisko czwartą część zebranej sumy.

Zastępca przewodniczącego Banku Republiki Litewskiej Kazys Ratkewiczus wyjaśnił, że nie ma możliwości, aby w najbliższym czasie wymienić całą pozostałą sumę, stanowiącą do 600 milionów rubli. Bank Litewski nie dysponuje wystarczającą ilością banknotów. Prócz tego, stwierdził K. Ratkewiczus, ludzie pracy powinni byli zaobserwować, że ostatnie gaże przed dniem 23 stycznia wielu zostały wypłacone w dużych banknotach. To jeszcze bardziej skomplikowało sytuację, gdyż do obiegu trafiły dodatkowe banknoty o nominale 50 i 100 rubli, które po kilku dniach rzucono już przyjmować od ludzi. Zdaniem K. Ratkewiczusa, wymiana mogłaby ulec przyspieszeniu, gdyby handlowcy sprzedali więcej towarów i zebrali większe sumy pieniędzy bądź gdyby ze skarbców ZSRR przewieziono nowe banknoty. Jest też inna droga: tym, którzy jeszcze nie odzyskali swych pięćdziesiątek i setek, radzi się aby zwrócili się do księgowości swych zakładów, aby przelały te pieniądze na konta wkładów.

Przewodniczący Litewskiego Banku Państwowego Zenonas Zilewiczus przebywał w Moskwie. Wśród innych problemów z kierownictwem banków ZSRR

omówiono również kwestię dostaw Litwie nowych banknotów o nominale 50 i 100 rubli. W całym Związku Radzieckim z powodu braku banknotów ulega zwoluce wymiana pieniędzy, w niektórych regionach tego kraju nie ma czym wypłacać poborów. Jednakże porozumiano się, żeby w najbliższych dniach nasza republika otrzymała jeszcze jedną wielką przesyłkę nowych banknotów. Chociaż, jak powiedział Z. Zilewiczus, nie wystarczy ich na wymianę wszystkich zebranych starych banknotów. Dlatego radzimy niecierpliwym się ludziom, aby oddane do wymiany pieniądze przelać na konta w księżeczkach oszczędnościowych.

Między innymi, przyjęte do wymiany na Litwie pieniądze stanowią ponad trzy procenty wszystkich rubli, jakie zebrano w naszej republice i Związku Radzieckim. Można wyciągnąć wniosek, że mieszkańcy Litwy są o wiele bogatsi, gdyż, na przykład, nasze wkłady stanowią tradycyjnie 1—1,5 proc. wszystkich wkładów ZSRR. Ponadto na podstawie pełnych obliczeń udowodniono, że ludzie przechowują w domu w dużych banknotach blisko połowę oszczędności.

Arturas MANKEWICZIUS, kor. ELTA

Komunikat Prokuratury Generalnej

19 lutego 1991 r. w Prokuraturze Republiki Litewskiej wszczęta została sprawa karna w związku z nadużyciem władzy przez komendanta wojskowego miasta Wilna G. Bielousa 12 lutego br., gdy na miejskim dworcu kolejowym nielegalnie zatrzymanymi zostali nielegalni

eksperti wojskowej organizacji „Szcit” A. Jewstigniejew, G. Mielkow, i I. Byczkow.

Sledstwo wstępne prowadzą pracownicy wileńskiego oddziału Departamentu Badań Prześlęstw przy Prokuraturze Generalnej Republiki Litewskiej. (ELTA)

Kronika pamięci WILEŃSKIE ŚLADY NA DROGACH CIERPIÉN Z WIELKIEGO LASU DO MAGADANU

O wilaninie Władysławie Wojcilewicu napisałem przed laty w gawędzie „Idzie Maciek, idzie...”, gdy z okazji jednego z jubileuszy ówczesnego „Czerwonego Sztandaru” (obecnie „Kurier Wileński”) przekazałem w prezencie sadzonkę dąbka wyhodowaną własnoręcznie w swoim ogrodzie przy ulicy Słonecznej. Opowiedziałem wtedy o panu Władysławie (został też zamieszczony jego zdjęcie) jako o pierwszorzędnym kierowcy, naszym stałym Czytelniku, autorze listów do redakcji na tematy ochrony zabytów, zachowania polskich śladów, uporządkowania zaniedbanych miejsc w Wilnie.

W tamtych czasach, gdy spotykaliśmy się w naszej prasie nie było jeszcze żadnej mowy o „białych plamach”, żołnierzy Armii Krajowej, zesłańców. Były to tematy tabu. Nic więc dziwnego, że te wątki zyciorysu Władysław Wojcilewica nie znalazły się w „Macieju”. Po prostu wtedy o nich nie opowiadał. Nad ludźmi ciążył strach, bali się wspomnieć o krzywdach, niesprawiedliwości, okrucieństwie. Niektórzy jeszcze do dnia dzisiejszego są we władzy tego strachu. Ale większość naszych ziomków w nowej sytuacji historycznej przewyciężyła go. W ich grobie jest już żołnierz 3 Wileńskiej Brygady AK Grajczana

Fróga „Szczerbca”, zesłaniec Władysław Wojcilewicz.

Urodził się w gminie turgielskiej (obecnie rejon solecki) byłego województwa wileńskiego-trockiego, w zaskaniu Wielki Las (Olandria). Jako 18-letni młodzieniec, od 1942 r. był w konspiracji AK, w siałce. W lutym 1944 r. został żołnierzem 3 Brygady w drużynie „Mata” (Eugeniusz Korejwo), która walczyła w składzie 3 kompanii pod dowództwem „Joego”, ppor. Jerzego Kasprzyckiego (w lipcu 1944 r. został on ranny w walkach na Dolnej Kolonii Wileńskiej). Były zasadzki na szosach, potyczki z nieprzyjacielem.

W maju 1944 r. „Wołodźko” — pseudonim partyzancki Władysław Wojcilewica — brał m. in. udział w zwycięskich starciach z oddziałami Litauische Sonderverbände pod Pawłowem oraz w Murawanej Oszmienie. Stąd wioził poległych kolegów na brygadowy ementarz we wsi Mikulskij, gdzie odbył się ich uroczysty pogrzeb.

W lipcu 1944 r. pan Władysław uczestniczył w operacji wyzwolenia Wilna — „Ostra Brama”. Został ranny podczas akcji na Belmontie, znalazł się w szpitalu partyzanckim w Szwarzarach.

Potem ukrywał się w swoich rodzinnych stronach. Pewnego

razu — było to przed samym Nowym Rokiem — przypalił koźuch swemu koleźce, który pracował w tartaku w Jaszczach. Niespodziewanie znalazł go NKWD z łapanymi Wojcilewicami wraz z innymi aresztowanymi. Przed Łukiszki, Dworzec Wileński w lutym 1945 r. został wywieziony do Dobruś. Pierwszy postój był w miejscowości Stalino, w Dzierżynie przeszedł tzw. gospodarkę. Razem byli również Rosjanie, którzy wrócili z niewoli niemieckiej oraz rumuński wojskowi.

Z przykrością i bólem wspomina zdarzenie w drodze Le-dzie pytali: „Kogo wiera?” Strażnicy odpowiadali: „Straszec”. „My — Polacy!” — rzekli się sprostać dezinformacji. „Zamolczyli sobaki!” — brzmiała odpowiedź.

Z Dzierżyni — już bez Władysława — pan Wojcilewicz został wywieziony do kopalni w Woroszyłowie 11 listopada 1945 r. wraz z 7 kolegami. Nie dojeżdżając do Charjewa, został aresztowany. To kowa został przesłany do kopalni Wojskowego szkalu go w bunal Każdym dnia wypracowa 5 lat. Został na Chłodnolą w związku na Chłodnolą w związku odbudowywać zniszczony Charjów. Pracował jako stolarz. Pewnego dnia przybył do Charjowy, by spośród więźniów

(Dokończenie na str. 6)

6 marca — wręczenie odznaczeń żołnierzom Września i AK

We środę, 6 marca br., o godz. 15 w małej sali Domu Nauzczyela (II piętro, Wilno, ul. Wileńska 39) odbędzie się uroczyste wręczenie odznaczeń RP byłym żołnierzom Września i

Armii Krajowej. Medale „Za udział w wojnie obronnej 1939” otrzymają 24 osoby, natomiast legitymacje o przyznaniu „Medalu Wojska” i „Krzyża Armii Krajowej” — 9

akowców. Nazwiska wszystkich odznaczonych były podane w „Kurierze Wileńskim” (5 lutego). Na podstawie tej listy wyciągnięto do wydosowania zaproszenia, kiwane jest przybycie na imprezę całe 33-osobowe grono wyrozności. Tak więc przez dalsze rok zapoczątkowanej legitymacji „Kronika pamięci” nastąpią. Jerzy SURWILLO

526

W ODDZIALE ZPL
m. WILNA
im. Wl. SYROKOMLI

Bez głośnych razesów...

Coraz częściej i wyraźniej do naszych uszu a i do naszych oczu przemawia nietrafaretowa, nieobawiona formalizmu działalność oddziału ZPL im. Wl. Syrokomli. Powstał jako jedno z pierwszych w Wilnie zrzeszeń Polaków, jeszcze na długo przed oficjalnym pozwoleniem politycznym działającym na prawie do tożsamości narodowej. Wtajemniczeni powiadają, że dąsiejczy jego prezes p. Jan Andrzejewski już bodaj przed kilkoma laty organizował wycieczki wśród rodaków — wczasy, wieczorki literackie, koncert, spotkania przy świątecznych stołach czy po prostu pogawędki rodaków przy małej czarnej. Do tego gruntu był polityką — Polacy odczuwali potrzebę obcowania ze sobą w języku ojczystym, poznawania swojej kultury, historii, a przy tym zakład wileński — Aparatury Paliwowej, jego kierownictwo stwarzało wszelkie warunki do tego, aby ten na razie niby nielegalny, a trochę niesmiały nurt stał się śmiały i legalny.

Pan prezes nie lubi głośnych imprez, publicznych występów i politycznych w popularne hasła. Po prostu jest organizato-



rem od przyrodzenia. Toteż garną się do tego Oddziału nie tylko pracownicy Fabryki Aparatury Paliwowej, ale też innych placówek wileńskich, tych gdzie nie ma kół ZPL, pojedyncze osoby a wśród nich nauczyciele, medycy, urzędnicy. Stąd tak prężny aktyw, pelen pomysłów i inicjatyw; a są to Krystyna Ponomariowa, Danuta Kuzborska, Julia Zinowjeva, Ina Poltawiec, Danuta Nazarenko i inne. Pan Jan powiada, że dziś już każda z tych pań może samodzielnie zorganizować jakąś imprezę rodaków.

Co do zgrania tego aktywu przekonaliśmy się niedługo temu czy to podczas kameralnego wieczoru z Kolegą i Opłatkami czy też szerokiej imprezy jak „Wilno w Łodzi”, o którym dziennik nasz pisał jesienią ubiegłego roku.

Co do Łodzi. Mamy teraz okazję zacytować list od Wojewody Łódzkiego, byłego wilanina Waldemara Bohdana-

wicza, adresowany do prezesa p. Jana Andrzejewskiego: „Szczepanowi Panie! Pragnę tą drogą wyrazić Panu wdzięczność za głębokie zaangażowanie w organizację „Dni Wilna w Łodzi”, które przyniosły tak wiele wzruszeń mnie, wszystkim tym, którzy wywodzą się z Ziemi Wileńskiej oraz mieszkańcom naszego miasta. Na Pana ręce składam podziękowania wszystkim tym osobom, które przyczyniły się do uświetnienia tej imprezy”. Spotkanie zaś u Wojewody Łódzkiego zostało utrwalone na zdjęciu dla historii Oddziału (od lewej Prezes Jan Andrzejewski i Wojewoda Waldemar Bohdanowicz).

Drugie oficjalne pismo, również z Łodzi ostatnio otrzymane z rektora Uniwersytetu tego miasta dotyczy przyjęcia wilanin Beaty Maceszowicz na studia o kierunku geograficznym. Stało się to też staraniem Oddziału Syrokomli (jak go potocznie nazywamy). Napomknę tylko, że niedawno opisany w „K. W.” ładunek łódzkiego PCzK — również był oddany pod patronat tegoż oddziału (na zdjęciu obok).

Przyjaźń z Łodzią — to nie przypadek. Nasi rodacy zrzeszeni w towarzystwach przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej, Wilna i Grodna, zarząd tego miasta, tak przychylnie nastawiony do spraw pomocy wilaninom, a przez to i Litwie uważają za słuszną pomoc nie w ogóle komuś bliżej nieokreślonym, a konkretnie jednemu z oddziałów ZPL Wilna. Jak mi się wydaje, obie strony przypady sobie do gustu, bo ich zamierzenia owocują i prosperują. Poniżej trochę relacji z lepszej imprezy, niedawno zorganizowanej

Krystyna ADAMOWICZ
Fot. Antonina Poltawiec



Pączki, pączki, chrusty, chrusty...

nie rozpieścił nas zbyt mocno karnawał, bowiem prawie najkrótszy w litewskiej historii. Minęła niedziela karnawałowa, tłusty czwartek, piątek zapustny i zapusty, a więc tak zwane ostatki, lub szalenie (tak właśnie nazywano ostatki) trzy dni przedpołnocne. Zarówno karnawał jak i zapusty w tym roku nie były zbyt wesołe. Mieliśmy okres żałoby i żaloby, niepokój na-

dal często spędza nam sen z powiek. Życie jednak płynie swoim trybem i młodość oraz tradycje ludowe mają swoje prawa.

Oddział Związku Polaków na Litwie im. Władysława Syrokomli przy Wileńskiej Fabryce Aparatury Paliwowej po raz pierwszy zorganizował dla swoich członków zapusty. Przyśpieszyliśmy nieco wcześniej, gdy kobiety dokonywały ostatniego poczępnięcia; ustawiono na sto-

łach kanapki, owoce, napoje orzeźwiającej i oczywiście, tradycyjne pączki. Prezes pan Jan Andrzejewski im przy tym pomagał.

— Panie prezesie, do rozpoczęcia imprezy mamy jeszcze chwilke czasu, a więc może słów parę o jej organizacji?

— Właściwie do powiedzenia mam bardzo niewiele. Wszystko sami zobaczycie. Chęć podkreślenia (Dokończenie na str. 4)

Z KRONIKI KRYMINALNEJ MIASTA

Nie ma spokoju przy ulicy Pokojowej

czyli Taikos w dzielnicy Justyniński. Najpierw ofiarą stał się malarz cmentarz znajdujący się przy tej ulicy z terytorium Buiwidzkiego Sowchozu-Technikum. Było to w listopadzie ubiegłego roku, zaraz po Zadzuszkach. To miejsce wiecznego spoczynku zostało zdewastowane z premedytacją i w sposób okrutny. Właśnie okrutny. Mało tego, że po bito ogrodzenie i krzyże, to jeszcze powtykano je w groby górą w dół. Marmurowe pomniki powyrzucano, poniszczono. Wymagało to nielada wysiłku, czasu i... ludzi. Nie jednego bowiem i nie dwóch to była robota. Mieszkańcy okolicznych wiosek, jak Rowy, Buiwidziszki, Zujuny i in. mieli wtedy jednoznaczna opinię: komuś nie podobalo się to, że prawie na wszystkich nagrobkach były polskie nazwiska i po polsku wypisane.

Wersja milicji była inna — zwykłe chuliganstwo, nie pierwsze i nie ostatnie. Sprawców, niestety, dotychczas nie wykryto. Nie będę w tym miejscu wydawać okrzyku — co robi milicja — bowiem roboty jej na tej ulicy nadal nie brakuje. Posypały się meldunki z przedszkoli. Właśnie wtedy miał miejsce pierwszy napad na żłobek-przedszkole nr 53. Ale był tak „niewinny”, że dziś na jego wspomnienie personel tylko się uśmiecha. Bowiem to, co stało się nocą, z piątku na sobotę lub z soboty na niedzielę w dniach 1—3 lutego br. wzbudziło prawdziwą grozę. Tym wiekszą, że w ciągu tych samych trzech nocy dokonano włamań do jeszcze dwóch żłobków-przedszkoli nr 22 i 107 również rozlokowanych w tej dzielnicy.

Przyszedł do przedszkola nr 53. Są to też polskie grupy i wśród jego pracowników oraz rodziców „Kurier” ma sporo czytelników. Widok po włamaniu był taki: w magazynie przedszkola, znajdującym się na zapleczu kuchni, po ścianach i drzwiach spływały białka i żółtka stłuczonych jaj, na podłodze leżały setki skorupki od nich. Do mąki czy kasz w workach nasypano soli, cukier rozsypano wokół, inne artykuły spożywcze poniszczono, zachlapano sokami. Nieubrzojonym okiem było widać, że działali tu wytrawni szkodnicy. Byłe zniszczyć, zepsuć, naszkodzić, zrobić komuś na złość... Ze sobą nieznanymi sprawcy zabrali kilka trzylitrowych słoików z sokami. Ogólne straty materialne wynoszą 186 rubli. Ale czy tylko one się liczą?

— Jak złodzieje dostali się do

wnętrza? — pytam.

Kobiety z personelu przedszkolnego, długo nie mogące dojść po tym wszystkim do siebie, też tego nie mogą zrozumieć. Zadnych śladów. Zamki w drzwiach nie naruszone, szczyby we wszystkich oknach całe. Wyglądało tak, że ktoś się schował i został na noc wewnątrz. A może dobrać klucze do wszystkich zamków? Zresztą, po co się bawić w Sherlocka Holmesa, skoro obecnie sprawę prowadzi energiczny śledczy wydział kryminalny drugiego pododdziału milicji w Szeszki. J. Gryniuk. Podczas rozmowy telefonicznej zapytałam, czy nie zdziwi go taki zbieg okoliczności, iż wszystkie napadnięte przedszkola są rosyjskie, a 53-cie rosyjsko-polskie? Być może to jakaś prowokacja, czy specjalnie są tak dobrane placówki? Jego odpowiedź brzmiała kategorycznie. Nie wspólnie z tym nie ma „narodowości” tej lub innej placówki dziecięcej. Niejedno litewskie przedszkole też zostało ograbione i zdemolowane. I to nie tylko w Wilnie, lecz też w Kownie, Poniewieżu, Sziauliai. Poza tym w ubiegłym roku — mówił śledczy — dość długo operatywni pracownicy tegoż pododdziału polowali na grupę przestępców, dokonującą napadów m. in. na placówki przedszkolne w Szeszki. Okazało się, że byli to dosłownie milosik, 12—14-letnie wyrostki, o rosyjskich i litewskich nazwiskach. To już dawno wiadome, że przestępczość jest międzynarodowa — tak powiedział na zakończenie mój rozmówca.

Wersja śledczego Gryniuka jest raczej przekonująca. Tylko... znowu nocny chuligański napad. Tym razem na szkole nr 55 również rozlokowaną przy ul. Taikos. Pisaliśmy już o tym... Można znowu snuć różne wersje i domysły. Zostawiamy to jednak tym służbom i funkcjonariuszom którzy odpowiadają za porządek publiczny, nasze bezpieczeństwo i spokój, w tym również przy stolicznej ulicy Taikos. Ale jedną propozycję chcemy złożyć koniecznie samorządowi m. Wilna: jak najszybciej należy znaleźć środki na to, aby podłączyć wszystkie placówki przedszkolne do centralnego oddziału sygnalizacji ochronnej, będącej pod pieczą milicji. Czas już najwyższy, aby przedszkola oraz szkoły litewskie czy rosyjskie nie przestały być ofiarami napadów chuliganów i złodziei.

Jadwiga PODMOSTKO

Pobyt recytatorów wileńskich w Polsce

W dniach 7—10 lutego br. odbył się turniej poezji Emigracyjnej w Jasie na Rzeszowie. W turnieju poezji wzięli udział uczestnicy z Wilna: Irena Wojciechowska — członek Polskiego Studia Teatralnego — (m. in. laureatka Konkursu Recytatorskiego 1990 wśród nauczycieli Litwy) oraz Mirosław Szejbak — aktor Polskiego Zespołu Teatralnego przy Pałacu Kultury Kolejowej. Wyслуchano 25 interpretacji w wykonaniu przedstawicieli z województw Polski południowo-wschodniej oraz recytatorów z Zaolzia. Jury Komisji artystycznej w składzie Irena Jun — przewodnicząca, Ewy Bułhak, Katarzyny Deszcz oraz Bohny Olshaneckiej postanowiło przyznać i nagrodę im. Wojciecha Breowicza, ufundowaną przez Rzeszowski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Rzeszowie Barbarze Czartoryskiej-Sziller z Kolbuszowej. II nagrodę, ufundowaną przez Zakład Ubezpieczeń „Wesła” w

Rzeszowie Mirosławowi Szejbakowi z Wilna.

Nagrodę specjalną, ufundowaną przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie — za poszukiwanie indywidualnej formy wypowiedzi artystycznej Irena Wojciechowskiej z Wilna.

Podczas turnieju uczestnicy poezji Emigracyjnej wysłuchali interesujących wykładów, jak „Sztuka panoramy polskiej poezji emigracyjnej”, „Etos poety emigracyjnego”, „Życie i twórczość Wojciecha Breowicza”. Najbardziej nas jednak wzruszył oczywiście Adam Mickiewicz. „Pan Tadeusz” — monodram w wykonaniu pani Ireny Jun był znakomity. Padło mnóstwo uznań dla tej wspaniałej aktorki. Byliśmy wręcz oszołomieni, wzruszeni do łez. Chcieliśmy z głębi serca podziękować p. Irenie Jun za te chwile i zaprosić ją na kolejne spotkanie w Wilnie.

Lilija KIEJZIK



Bronisława Kondratowicz

Jasio—Wilno

Z WIELKIEGO LASU DO MAGADANU

(Dokończenie ze str. 2)
brać grupę „na dalmiej etap”. 41 dni do bucht Nacodka. Tutaj grasowali złodzieje, bandyci. Po dwóch tygodniach został załadowany na statek „Dziurma”. Celem katorżniczej podróży był Magadan. Stąd samochodami zawieziono do lagru w osiedlu Arkagala, do roboty w miejscowym kombinacie węglowym, należącym do Głównego Zarządu Budownictwa na Dalekiej Północy „Dalstroj” MSW ZSRR. Od stycznia 1946 r. do 31 maja 1948 r. (w tym dniu został zwolniony), w okrutnych warunkach poniewierki i głodu, chorób, kalectwa i śmierci towarzyszy wspólnej niedoli harował pan Władysław na sowieckich moźnowładowców. Z tamtych czasów utkwili mu w pamięci słowa piosenek:

Kolyma, Kolyma,
Czudnaja planieta,
12 miesiaczej zima —
Ostajnoje leto.

Kto nie był, to pobudiet,
A kto był, nikogda nie zabudiet...

Do końca swego życia nie zapomni doznanych cierpień. Nie zapomniał też zwykłej ludzkiej dobroci ze strony rosyjskiej rodziny — Anny (obecnie mieszka w Moskwie) i Wiktora (zmarł) Kasandrow, którzy po studiach zawrobowali się na roboty do Magadanu. Po zwolnieniu Wojcielewicz nie miał prawa wrócić do domu. Kazano mu tutaj, na Północy, osiedlić się na stałe. Ta okrutna decyzja dotyczyła wszystkich byłych więźniów — zesłańców. Panu Władysławowi pomogła rodzina Kasandrow. Żona naczelnika kopalni musiała wrócić do Moskwy z có-

reczką. Potrzebna była osoba towarzysząca. Wiktor Kasandrow, który był zwierzcikiem Wojcielewicza, zaprosił jego kandydatkę. Samolotem z Susumana dotarł pan Władysław do Jakucka, potem do Nowosybirsku, stąd pociągami — do Moskwy. Do Wilna wrócił 14 sierpnia 1949 r. Ze sobą przwiózł... więzienną łyżkę, która towarzyszyła mu na zesłaniu. Dotychczas przechowuje ją jako pamiątkę z dróg tulańskich.

Niedawno, mimo ciężkiej choroby — dały się we znaki lata spędzone na zesłaniu; — pan Władysław przesłał mi odręcznie przepisany wiersz pt. „Powrót do Francji”. Dziękuję serdecznie. Jest to spowiedź Polaka — starego wirusa armii Napoleona. Ma umrzeć i być złożony w grobie, jednak — jak na prawdziwego żołnierza przystało — nie traci nadziei, że znowu stanie do walki u boku swego wodza:

...Ja leżę tam będę do boju gotowy,
W tym grobie ponuro milczącym,
Aż kiedy obudzi huk armat bojowy
I tetent konnicy pedzacej,
Aż on tu przyjdzie z okrzykiem: Do bronii!
Na czele orszaku swego.
Ja wtedy powstanę z orężem w mej dłoni
I umrę raz jeszcze za niego.

Z nadzieją, że nie pójdzie w niepamięć partyzancka przeszłość, walka i czas przemocy, żyje Władysław Wojcielewicz. Nie on jeden. Niniejsza publikacja jest kolejną, utrwalającą spuściznę zesłańców Polaków z Wilna i Wileńskiego.

Jerzy SURWIŁO

PĄCZKI, PĄCZKI, CHRUSTY, CHRUSTY...

(Dokończenie ze str. 3)
lic tylko, że cały czas staramy się coś robić dla duszy. Raz gorzej, raz lepiej nam to się udaje, ale wszak nie święci garnki lepia. Zresztą nie chodzi nam o elekt wewnętrzny, przez cały czas dbamy raczej o to, by w duszy i sercu coś do ludzi przemówiło.

A oto i małe kłopoty: chętnych na zapustną imprezę zebrało się więcej niż przewidywano. Już w ostatniej chwili musiano dostawiać dodatkowe stoły. Nie zepsuło to jednak nikomu humoru. Wręcz odwrotnie, im ciszej się robiło na sali, tym lepiej bawiliśmy się. Przybyli tu nie tylko ludzie samotni, ale także rodziny. Atmosferę umilił zakładawca orkiestra oraz jej kierownik i solista w jednej osobie pan Mieczysław Subel. Popłynęły stare polskie piosenki ludowe z okresu międzywojennego i wojennego, a także te najnowsze zrodzone tu na wileńskim gruncie. Po kilku minutach śpiewaliśmy już wszyscy (na zdjęciu).

Duszą całej zabawy była pani Danuta Kuzborska, nauczycielka szkoły średniej im. Wł. Syrokomli, która opowiedziała o tym, jak to kiedyś bawiono się

w karnawale, o różnych wróżbach i tradycjach zapustnych. Następnie goście opowiadali, jak obchodzono zapusty w ich rodzinnych domach, panie podawały trawet przepisy na przeróżne własne dania. Zorganizowano także loterię fantową. Szczególną radość miały dzieci, którym każde dziecko otrzymało albo jakąś zabawkę, albo książeczkę.

Przyjemnie, że tym razem również nie zabrakło jakże przez wszystkich lubianego i szanowanego poety wileńskiego Aleksandra Snieżki, który swoimi wierszami pięknie umilił nam ten wieczór.

A ileż to było różnych wspomnień z lat młodzieńczych. Jak się okazało spotkali się tu nawet ludzie, którzy nie widzieli się ze sobą jeszcze od ławy szkolnej. Przypominali swoich byłych nauczycieli, kolegów, figle, jakie patałali w szkole, wagary i wiele, wiele innych wesołych rzeczy.

Szkoda tylko, że nieubлагanie szybko posuwali się do przodu strzałki zegara, o więc zbliżała się północ a wraz z nią Popielec i musieliśmy się rozstać.

Julitta TRYK

„Kim jest dla mnie Chrystus?”

„Można przejść obojętnie wobec Napoleona i Bismarcka, obok Dante'go i Picassa. Nie można przejść tylko obojętnie wobec Jezusa Chrystusa”. Kim był Chrystus dla Jego współczesnych? Mesjaszem, prorokiem, zwodzicielem, oszustem? Kim był dla tych, którzy nie uznawali Go za Boga?

Kim był Człowiek, od którego urodzenia cały świat prowadzi rachubę lat? Kim jest Chrystus dzisiaj dla każdego z nas po upływie 20 wieków? Kim jest dla młodzieży w krajach zachodnich? Powszechnie znany piosenkarz rockowy Cliff Richard w wydanej przez niego książce „Ty, ja i Jezus” pisze, że odkąd uwierzył w chrześci-

jaństwo, zrozumiał, że Jezus jest jakby jednym z nas, naszym najlepszym Przyjacielem. „A wy za kogo Mnie uważacie”? To pytanie stawia Chrystus i dzisiaj każdemu z nas. Jakie miejsce zajmuje Chrystus w moim konkretnym życiu? Czy jest On dla mnie na co dzień? Refleksjom i odpowiedziom na te pytania zostanie poświęcone najbliższe spotkanie KLUBU MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ w poniedziałek 25 lutego o godz. 18 (ul. Antokol, 33 pokój 49). Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy!

Jan MINCEWICZ

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

Co, kiedy, gdzie

TEATR
* Tradycyjny cotygodniowy informator rozpoczynamy od Opery, gdzie cztery dni z rzędu prezentowany jest balet „Katarsis”. Dzisiaj i jutro jest właśnie okazja go obejrzeć. W niedzielę — „Madam Butterfly”.

* Na scenie Akademickiego Dramatycznego jutro „Dziady”. Na Małej Scenie „Wiśniowy sad”. W niedzielę o godz. 15 i 18 — „Trzy nieładne królewny”.

KINO
* „Doza” — tak się nazywa film o narkomanach wyświetlany obecnie w „Heliosie” i „Wilmusie”. Wstrząsający obraz. Kto natomiast chce się zabawić i odczapać polecamy komedie — „Lowelasa” (Planeta), „Przełęczając kanały” (Taika) oraz „Przygodę młodego Don Juana” (Lietuwa).

KONCERTY
* Dziś w Pałacu Sportu przewidziana jest czwarta tura II Mistrzostw Anegoty. Z naszego miasta impreza powędruje do Kowna, stamtąd do Alytus.

* Od niedzieli w tym lokalu rozpoczyna się duże widowisko rewią na lodzie „Gwiazdy cyrku”. Będzie okazja obejrzeć nie tylko występy mistrzów, ale też tresowane zwierzęta.

WYSTAWY
* Po 16 latach przerwy w Pałacu Wystaw Artystycznych ekspozycje tkane pasy „Justy” Palmira Domijanaiene. W ekspozycji — ponad 500 najprzeróżniejszych wyrobów.

* Muzeum Sztuk Pięknych. Ekspozycja przedwojennej rzeźbiarki Natalii Luszcziainite-Kri-

wickiene, autorki takiej znanej pracy jak „Jurate i Kastylis”. Jej prace kameralne, romantyczne, bardzo wdzięczne.

* W Wileńskiej Galerii Fotograficznej ekspozycja swój dorobek mistrzowie Holandii. Ich prace wyróżniają się wysoką techniką wykonania. Jest to pierwszy tego rodzaju pokaz fotografików tego kraju w naszym mieście. Z Wilna ekspozycja powędruje do innych miast Litwy.

* Inżynier, autor wielu prac naukowo-popularnych, podreczników fizyki, geometrii i in. — Petras Wileiszis. Jego 140 rocznicę urodzin poświęcona jest ekspozycja czynna obecnie w Bibliotece Im. M. Mażywdasa.

AUKCJE
* Na trwałe weszły do naszego życia. Niestety wielu z nas nie może w nich brać udziału, gdyż cena biletu uczestnika jest wysoka, na przykład bieżącej, o której będzie mowa — 50 rb. Aby być widzem tego widowiska (5 rb) można się pokusić. A więc sobota sklep „Kirtimai”. Obedzie się tu aukcja mebli lotewskich jak również też naszych rodzimych.

WYCIECZKI
* A może tak w wolne od pracy dni wybrać się na wycieczkę po naszym mieście, tym bardziej, że znacznie zmniejszyły się napływy turystów i pracownicy Wileńskiego Biura Podróży chętnie pomogą w poznaniu rodzimego grodu. W samym tylko Wilnie do zwiedzania opracowano 26 tras — zarówno dla dzieci, jak i dorosłych.

Telewizja

PIĄTEK, 22 LUTEGO

Telewizja Polska
10.00 — Wiadomości poranne.
10.10 — Domowe przedszkole.
10.35 — Szkoła dla rodziców.
11.00 — „Kariera Nikodema Dyzym” (2) — serial TP. 11.55 — Aktualności telegazety. 12.00 — 15.55 — Telewizja edukacyjna. 16.00 — Z archiwum polskiej piosenki. 16.30 — Panorama światowego sportu 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.10 — Video-Top. 17.20 — Dla dzieci: Lizak. 17.45 — Dla dzieci: Ciuchcia. 18.15 — Telexpress. 18.35 — Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 19.00 — „10 minut”. 19.10 — „Kariera Nikodema Dyzym” (2) — serial TP. 20.00 — Od „Kapitału” do kapitału 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Na skrzydłach orłów” — serial prod. USA. 22.05 — Kinomania. 22.35 — Film dok. 23.05 — Weekend w „Jedynce”. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — „Collector” — rockowa opera futurystyczna.

Moskwa I
5.30 — Poranek. 8.00 — Innowacja. Marketing. Wynik. 8.15 — Kreskówki dla dzieci. 8.45 — Człowiek i prawo. 10.00 — Koncert. 10.15 — Do lat 16 i więcej. 11.00 — TSN. 11.15 — Koncert J. Obrazcowej. 14.00 — TSN. 14.15 — „Stawka większa niż życie”. Odc. 10. — „W imieniu republiki”. 15.10 — Koncert. 15.35 — Kreskówka.

Kalendarium

* Piątek (22.II) jest 53 dniem 1991 r. Do końca roku 312 dni.
* Znak Zodiaku — Ryby.
* Imieniny — Małgorzaty, Marty, Wrocławia.
* Wschód Słońca — 7.28, zachód — 17.38. Długość dnia — 10 godz. 10 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 22 lutego zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr południowo-zachodni, umiarkowany, temperatura około 0 stopni.

W ciągu następných dwóch dni niewielkie opady, temperatura w nocy 1—6 stopni mrozu, w dzień około 0 stopni.

15.50 — Mama, tata i ja. Dziecko ma 2 lata. 16.20 — Razem z mistrzami. 16.35 — Spójrzec w okno. Audycja 2. 17.25 — Pieśń N. Stefanowa. 17.45 — Kontakt-forum. 18.15 — WID. 18.30 — Film fab. „Pamięć”. Odc. 2. 20.00 — Czas. 20.45 — WID. Podeszaz przerwy. — 22.45 — TSN. 24.00 — Film fab. „Niccolo Paganini”. Odc. 4. 1.10 — „Pion plastyka Seliwiersztowa”.

Moskwa 2
11.05 — Film. fab. „Klub kobiet”. 13.30 — Mój ból, Ara! 14.00 — Koncert. 16.00 — Film rysunkowy. 16.10 — K. Wołobjow. „Los i książki”. 17.35 — Audycja z Użhorodu. 17.55 — Rozmaitości. 18.00 — Arena. 19.00 — Dobranoc. „Gdzie nocuje wróbel?” 19.10 — Film dok. 19.45 — Sport dla wszystkich. 20.00 — Czas. 20.45 — Na sesji Rady Najwyższej RFSSR. 22.15 — Na prośbę widzów. „Szerzej krąg”. Część 2.

SOBOTA, 23 LUTEGO

Telewizja Polska
10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — „Wiatrak” — magazyn dla dzieci i młodzieży. 11.40 — „Na zdrowie” — program rekreacyjny. 12.00 — Wojskowy magazyn publicystyczny. 12.25 — Koncert żyweń. 12.55 — Aktualności telegazety. 13.00 — Wędrowki dalekie i bliskie. 13.45 — „Zyc” — magazyn ekologiczny. 14.15 — Video-Top. 15.00 — Walt Disney przedstawia. 16.30 — „U siebie”. 17.45 — Tele-audio-video. 18.15 — Telexpress. 18.35 — Siódemka w Jedynce. 19.30 — „Pogromca motyli” — reportaż. 19.50 — Z kamerą wśród zwierząt. 20.15 Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Zabij mnie, gli-no” — film fab. prod. pol. 23.10 — Relacja ze zjazdu „Solidarności”. 23.25 — Kontrapunkt. 23.50 — Wiadomości wieczorne. 0.05 — Sportowa sobota. 0.40 — „Opowieść” (1) — film fab. prod. wlos.

Moskwa I
5.30 — W sobotę wczesnym rankiem. 5.45 — Kreskówki.

KURIER Wileński

Informacji udzielamy pod nr tel. 61-15-16. Ogłoszenia oraz reklamy przyjmujemy (tel. 61-15-16) oraz przy ul. Maironiu 1, pokój nr 103 tel. 62-17-90 od godz. 9 do 17.



KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 22 LUTEGO

Wrażliwy, dyskretny — w przypadku zainteresowania finansów. Można na nim polegać. Urodził się obdarzony siłą ducha i wybitnym zdolnościami umysłowymi. Sympatyczny w obcowaniu, dobroliwy, wyrozumiały — ma zazwyczaj wiele przyjaciół. Można mu powierzyć najcenniejsze tajemnice — nie zdradzi niczego. Zainteresowania. Wadą jego jest chęć uciążliwa co może się zwielsza zjawiać w kierunku kulinarnym. Nie zawsze jest uchroniony, zbyt porządku. Potrafi również nie wykazywać upór i samostojności może być narzązany na.

Jest to dobry człowiek, jako wspólnik w interesach lub sprawach społecznych może być bardzo pozytywny dzięki wieloletniemu, przykreności i możliwości może być narzązany na.

Jak wychować dziecko urodzone w tym dniu. Bardzo ważną rzeczą jest uchronienie go od złego towarzysza, bowiem zły przykład może na nie pozostać fatalnie. Tak długo póki wreszcie nie podrośnie i nie nauczy się czynić trafnego wyboru w sprawach życiowych — powinni wychowywać nim kierować i osłaniać je przed niebezpieczeństwem.

Ponieważ natura takiego dziecka jest urodzona i berna — jest ono zatem kaleką od swych kaprysów. Wychowanie musi dążyć do tego, aby w dziecku rozwinąć zamłowne do systematycznej pracy i spotęgować siłę woli.

„Kret — artysta”. „Kret i Zielenka gwiazda”. „Kret w zoo”. 6.15 — Sport dla wszystkich. 6.30 — Gimnastyka rytmiczna. 7.00 — Poranny program rozrywkowy. 7.30 — Zdrowie. 8.00 — TSN. 8.15 — Film dok. 8.50 — Śpiewak z legendy Borsy Zajew. 9.40 — Zwycięzca. 10.40 — Pieśń plus przyjacieli. 11.15 — Film rysunkowy. 11.40 — Koncert. 12.15 — Książka dla wszystkich. 12.45 — Dniś — Dzień Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej ZSRR. 13.00 — W służbie ojczyźnie. 14.00 — TSN. 14.15 — Film fab. „Wiele haisu o nie”. 15.35 — Film dok. 16.00 — Koncert filmowy „Wieczna pieśń milicji”. 17.00 — Panorama międzynarodowa. 17.45 — Kreskówki dla dorosłych. 18.00 — Film fab. „Jedna noc”. 18.45 — Złoty Cas nierska pieśń. 20.00 — Cas nierska pieśń. 21.45 — TSN. 22.00 — Przed i po północy. 24.00 — Scherlock Holmes i doktor Watson. Odc. 1. 1.05 — Spójrzec w górę. Kompozytor A. Terterian.

Moskwa 2
7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15 — Kreskówka. 7.35 — Film dok. 8.25 — Program „Wspólnota”. 11.55 — Program TV „Rodzina”. 12.55 — Mistrzostwa świata w biathlonie mężczyzn. 13.00 — Wideoanaliza. 13.00 — Plus jedenastej. 18.30 — Film rysunkowy. 18.45 — Nowe szesnastki. 19.45 — W parlamencie Rosji. 19.50 — Dobranoc. 19.15 — Mistrzostwa świata w biathlonie kobiet. 20.00 — Czas. 20.45 — Film fab. „Mister Iks”. 22.15 — Miss Moskwa-91.

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r. Indeks 67218. Cena 10 kop. Zam. Nr. 338